№ 206 Lwów, środa 10 września 1930 Rok XL.I

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5,50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Manifestacja we Lwowie 14 września b. r.

Robotnicy i chłopi Wschodniej Małopolski!

Wzywamy WAS na WSPÓLNĄ MANIFESTACJĘ — W NIEDZIELĘ DNIA 14 WRZEŚNIA B. R. DO LWOWA, zwołaną przez Stronnictwa Lewicy i Środka w nawiązaniu do krakowskiego Kongresu

Obrony Prawa i Wolności Ludu

pod hasłem:

USUNIĘCIA DYKTATURY, CZYSTYCH WYBORÓW DO NOWEGO SEJMU, WALKI Z KRYZYSEM GOSPODARCZYM, NIENARUSZALNOŚCI GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ.

Robotnicy! Chłopi! Pracownicy!

W dniu 14 września **wspólne manifestacje stronnictw lewicy i środka rozpoczną kampanję wyborczą**

Za lepsze Jutro! Za Wolność! Za Demokrację! Za Prawo!

MANIFESTACJA WE LWOWIE

odbędzie się w niedzielę, dnia 14 b. m. **o godz. 10·30 przedpołudniem na placu Gosiewskiego.**

Przemawiać będą reprezentanci Stronnictwa Chłopskiego, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ i P. P. S.

Organizacje lwowskie zbiorą się pod lokalami swych organizacji, skąd **pochodami z orkiestrami udadzą się na pl. GOSIEWSKIEGO.**

Punkt zborny dla delegatów z prowincji. Stronnictwa Chłopskiego w gmachu Skarbka przy placu Krakowskim; Polskiego Stronnictwa Ludowego »Piast« w sali Tow. Pedagogicznego, ul. Zimorowicza; P. P. S. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23.

Wszyscy na manifestację!

Stronnictwo Chłopskie
Polskie Stron. Lud. „Piast“.
Polska Partja Socjalistyczna.

Zwycięstwo rewolucji w Argentynie.

BUENOS AIRES, 8. września (PAT.) Były prezydent republiki Irigoyen został zwolniony z pod straży, lecz będąc chorym pozostaje dobrowolnie w koszarach w mieście La Plata. Wiceprezydent Martinez, na ręce którego Irigoyen złożył swoją władzę, podał się do dymisji, zrezygnowawszy z zajmowanego stanowiska. Według obliczeń. leczba ofiar ruchu rewolucyjnego w Buenos Aires wynosi 15 zabitych i około 100 ranionych. Gen. Uriburu mianował już nowych gubernatorów, niektórych prowincji i wydał zarządzenia zmierzające do przywrócenia spokołu. — W stolicy zapanował całkowity spokój i porządek. Urzędy funkcjonują normalnie, w teatrach wznowiono przedstawienia. Skład nowego gabinetu spotkał się z ogólną aprobatą ze strony społeczeństwa. Jego członkowie złożą jutro przysięgę.

5000 ofiar w San Domingo.

SAN DOMINGO, 8 września. (PAT.). Zwłoki ofiar strasznego tornado, który parę dni temu spustooszył San Domingo zostały dziś spalone na wielkich stosach. Według ostatnich obliczeń urzędowych na skutek katastrofy śmierć poniosło 5 tys. osób. Drugie tyle jest ranionych. W ten sposób ofiarą katastrofy padło 1/4 część ogółu mieszkańców San Domingo.

Jak p. Józef Piłsudski stał się właścicielem Pikiliszek?

Warszawski dziennik „ABC“ ogłosił na podstawie wyciągu z ksiąg hipotecznych szczegóły, w **jaki sposób Pikiliszki stały się własnością marszałka Piłsudskiego i jego małżonki.** Marszałek był właścicielem innej osady wiejskiej na Wileńszczyźnie w ośrodku Świątniki, położonym na zachód od Wilna w gminie Landwarowo nad jeziorem Jeszkuczys. Działka ta nabyta została od głównego urzędu ziemskiego za 2,421.000 mkp. Obejmowała ona 73 ha 5700 metrów kw., oraz powyższe jezioro obszaru około 20 ha. Majątkiem tym administrował jako pełnomocnik p. Adam Piłsudski.

Ponieważ majątek ten marszałkowi widocznie nie odpowiadał, rozpoczęto poszukiwania za innym majątkiem koniecznie z jeziorem. Wybór padł na Pikiliszki. Miały one jednak powikłaną sprawę. Mianowicie przed wojną Pikiliszki należały do p. Marji Łopuszańskiej, która w roku 1914 zapisała go trzem osobom: Mikołajowi Złombinowi, Aleksemu Salnikowi i Anastazji Piotrowej. W czasie wojny Piotrowa i Złombin zaginęli w Rosji, zaś Salnik sprzedał swą jedną trzecią część Rudolfowi Wojewódzkiemu.

W roku 1922 okręgowy urząd ziemski w Wilnie wydał orzeczenie, w myśl którego dwie trzecie części Pikiliszek, wskutek nieobecności właścicieli, przejęte zostały przez państwo polskie, zaś jedna trzecia pozostała dalej własnością Wojewódzkiego. Dnia 26 listopada 1929 roku okręgowy urząd ziemski zawarł umowę z Wojewódzkim, który sprzedał skarbowi państwa swą trzecią część za **250.000 zł.** Wobec czego cała majętność Pikiliszki znalazła się w rękach skarbu państwa.

Po uregulowaniu sprawy z Wojewódzkim ministerstwo reform rolnych wystosowało pismo do okręgowego urzędu ziemskiego, regulujące zamianę działki marszałka Piłsudskiego w Świątnikach na działkę w Pikiliszkach obszaru 135 ha 2315 metrów kw. oraz z jeziorem obszaru 72 ha 5412 metrów kw. Szacunek działki w Świątnikach oznaczono na 105 tys. zł. i na takąż sumę oceniono działkę w Pikiliszkach.

Tegoż samego dnia minister reform rolnych p. Staniewicz wysłał drugie pismo do okręgowego urzędu ziemskiego, regulujące zmianę działki żony marszałka p. Aleksandry Piłsudskiej w Bystrzycy na Wołyniu, obszaru 38 ha 1308 metr. kw. na działkę w Pikiliszkach obszaru 57 ha 8152 metr. kw. Szacunek działki w Bystrzycy oznaczono na 41.058 zł. i na takąż sumę oszacowano działkę p. marszałkowej w Pikiliszkach.

Razem posiadają więc państwo Piłsudscy 264 hektarów ziemi i jeziora. Jest to więc bardzo ładny majątek, bo około 1000 magdeburskich mórg.

Istotnie jest to piękna posiadłość, bo położona w odległości zaledwie kilku kilometrów od Wilna, tuż przy szosie Wilno—Podbrzeże, w powiecie Wileńsko-Trockim. Piękny, stary dwór, wybudowany [illegible] rzegami obfitującego w ryb[illegible] elosy, jest wymarzonem miejscem [illegible] odpoczynku. Ziemia żyzna, bo grunta Podbzreżu, uchodzą za najurodzajniejsze w powiecie Wileńsko - Trockim.

Majątek ten otrzymali za darmo na podstawie rozporządzenia o działkach osadniczych wojskowych. Działki takie otrzymują wojskowi.

Najwyższa norma dla działek osadniczych wojskowych, t. zw. instruktorskich, nie może przekraczać 45 ha, gdy tymczasem obszar wydzielony p. ministrowi wojny z dóbr Pikiliszki jest wielokrotnie większy.

*

Przed kilku dniami pisaliśmy o tem, jakto pp. Janina i Aleksander **Prystorowie** doszli do mająteczku Borki, a jeden z generałów jest szczęśliwym posiadaczem Zosindworu. Jest takich szczęśliwców wielu w obozie pomajowym.

P. Piłsudski w swoim ostatnim wywiadzie, nie pomny własnych Pikiliszek, zajął obronną pozycję wobec zakusów na pieniądze skarbowe ze strony... „głodującego“ Ignacego Daszyńskiego. To pogardliwe określenie „głodującego Daszyńskiego“ jest nawet bardzo trafne, bo istotnie tow. Daszyński za swoją prawie 50-letnią pracę dla Polski, walkę oofiarną i niezłomną, nie zgłosił, mimo już dziś podeszłego wieku, żadnych pretensji do państwa, a wszystko co kiedykolwiek posiadał, wydał na potrzeby życia publicznego, na organizację ruchu robotniczego w Polsce. I dziś na stare lata nie ma ani Pikiliszek, ani Zosindworu, a p. Piłsudski nie będzie mu płacił nawet poborów marszałka Sejmu, przepisanych ustawą...

Ta obrona pieniędzy państwowych zapowiedziana została w rozmowie z... p. Miedzińskim, do którego skarb państwa zgłosił swoją pretensję pieniężną... To mówi wiele, bardzo wiele. I Piłsudski się myli gdy sądzi, że społeczeństwo polskie tego nie rozumie.

Generalny Komisarz Wyborczy.



Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Giżycki, mianowany został generalnym Komisarzem wyborczym.

Zjazd czł. tajnych organizacyj niepodległościowych w b. Galicji.

Ubiegłej niedzieli odbył się w sali ratuszowej we Lwowie zjazd b. członków organizacyj niepodległościowych, działających kospiracyjnie w Galicji w latach od r. 1880 do 1897. Na zjazd przybyło około 200 byłych członków tych organizacyj ze wszystkich stron Polski. Nie miał on innego celu, prócz przypomnienia sobie dawnych chwil górnych i chmurnych, wzajemnego zbliżenia się byłych spiskowców. Polityka bieżąca miała być na zjeździe wyłączona. Znaleźli się jednak gorliwcy, którzy właśnie chcieli zebranie zabarwić politycznie, co opóźniło rozpoczęcie zjazdu o całą godzinę. Chodziło mianowicie, o... depesze hołdownicze. Wszyscy zgodzili się na wysłanie depeszy do Prezydenta Państwa. Ale nie wszyscy chcieli się zgodzić na wysłanie takiej depeszy do p. Piłsudskiego, z którym to projektem wystąpił p. Jędrzej Moraczewski. Zwłaszcza po najświeższej enuncjacji p. Piłsudskiego nastrój w stosunku do jego osoby nie był zbyt przyjazny. Ostatecznie po długich naradach komitetu targ został ubity. Uchwalono wysłać depesze do Józefa Piłsudskiego i Józefa Hallera, jako twórców wojska polskiego.

Zebranie zagaił prof. Wacław Borzemski, poczem p. Karol Rybiński objął przewodnictwo. Po przemówieniach oficjalnych i uchwaleniu wysłania depesz hołdowniczych zabrał głos prof. Borzemski, który w obszernem przemówieniu przypomniał historję działalności pierwszych organizacyj niepodległościowych w b. Galicji i odnowił w pamięci uczestników, te pełne porywu i niebezpieczeństwa zarazem momenty, które kiedyś sami przeżywali.

Przed rozpoczęciem zebrania uczestnicy udali się na cmentarz obrońców Lwowa, gdzie złożyli wieniec.

—o—

Maskarada bandytów.

Zbóje, którzy napadli niedawno chorego na serce wicemarszałka Dąbskiego i pobili jego i dziewięcioletnią jego córeczkę, ubrani byli w mundury oficerskie. Napadli w czterech na jednego! To samo było przy zbójeckim napadzie na posła Zdziechowskiego (dziewięciu na jednego!) i potem na innych ludzi cywilnych. Sprawców w żadnym wypadku nie wykryto.

Przypuszczać należy, że mundur oficerski ochronił zbójów od natychmiastowego pościgu. A dla zbrodniarza najważniejszą rzeczą podczas pościgu jest: zyskać na czasie! Dlatego bandyci wybierają tak chętnie mundur oficerski. A może i dlatego, że po każdej zbrodni ludzi w mundurach interweniują władze śledcze wojskowe, które nie mają takiego doświadczenia, jak władze cywilne w tropieniu zbójów. Nigdy też w wielu opisywanych publicznie wypadkach bandytów nie schwytano.

Ponieważ żaden człowiek nie powinien lekkomyślnie narażać się na zbójecki napad, więc należy być bardzo ostrożnym wobec jednostek przebranych w mundur oficerski. Należy najpierw uważać na to, czy w ubraniu rzekomego oficera niema błędów, które mogą popełnić bandyci przebrani w mundur. Np. jeżeli szabla jest z prawego boku, należy szybko zawiadomić policję. Najgorzej, jeżeli „portki“ takiego indywiduum nie są dobrze zapięte. Jest to rzecz najważniejsza. Świadczy to bowiem albo o braku guzików, albo o pośpiechu w przebieraniu się bandyty.

W tramwajach należy uważać na bliskość osób przebranych w mundur. Lepiej trzymać się zdala.

W kawiarniach głośniejszych czy to przy ulicy Akademickiej, czy na placu Marjackim, należy być podwójnie ostrożnym. Tak samo wszędzie, gdzie po nocach dużo piją, i tańczą. Tam to bywają najczęstsze przygody z ludźmi przebranymi w mundur.

Oficera rzeczywistego pozna wprawne oko i odróżni od bandyty przebranego za oficera. Oficer rzeczywisty nigdy nie napadnie we czwórkę — po zbójecku — na chorego człowieka, nigdy nie będzie bił małych dziewczątek, nigdy nie ucieknie jak złodziej...

Oficer. rzeczywisty jest uczciwym, dzielnym obywatelem. Nie będzie czynił bandyckich zasadzek na upatrzone ofiary, a w razie gdy mu się zdarzy jakieś przykre zajście, podaje swoje nazwisko, szarżę i adres. „Rycerzy nocy“ nie można nigdy porównywać z rycerzami. x'

Rekord interwencyj poselskich zdobył b. poseł Wiślicki.

WARSZAWA, 8. września. (Tel. wł.). W kołach politycznych opowiadają, że przed niedawnym czasem pułk. Beck w imieniu swego szefa zwrócił się do wszystkich ministerjów, z żądaniem podania nazwisk tych posłów, którzy interwenjowali w sprawach prywatnych. Ministrowie polecili poszczególnym referentom sporządzenie spisów, zawierających nazwiska posłów i ilość interwencyj.

Spisy zostały wygotowane i wręczone w końcu ubiegłego tygodnia. I co się okazało?

I miejsce co do ilości interwencyj osiągnął b. pos. Wiślicki (BB). Były to przeważnie interwencje w sprawach koncesyj handlowych i ulg podatkowych. II miejsce osiągnął w tym rekordzie b. pos. Polakiewicz z BB. Na dalszych miejscach idą również posłowie z BB.

W całym spisie nie było ani jednego nazwiska żadnego z posłów Stronnictwa Narodowego, ani z ugrupowań Centrolewu.

Po ostatnim wywiadzie p. Piłsudskiego.

Podane przez nas streszczenie wywiadu szefa rządu Piłsudskiego, oddało tak dokładnie ton i treść jego, że nie wymaga uzupełnień. Wywiad ten wywołał „odpowiednie“ wrażenie i przyczynił się bardzo wybitnie do skonsolidowania powszechnej opinji. Społeczeństwo nie ma już żadnych wątpliwości i swemu stanowisku daje głośny wyraz.

Z prasy dotąd brak jeszcze głosów krytycznych. Sanacja milczy. „Robotnik“ zacytował tylko dwa artykuły z konstytucji, które **każdemu obywatelowi nakazują szanowanie i przestrzeganie konstytucji.**

Zaś „Gazeta warszawska“, że wywiad ten jest powtórzeniem poprzednich, przyczem zwraca uwagę, że w konstytucji nie ma wzmianki o poborach ministrów, a jednak je pobierają. Z wywiadu wynika, że chciano zmienić ordynację wyborczą, ale musiano tego zaniechać.

ZGROMADZENIE przedwyborcze KOBIET

odbędzie się we wtorek 9 bm. o godzinie 6·30 wiecz. w sali przy ul. Rutowskiego 23. Zwołuje Sekcja Kobiet P. P. S.

Krwawe tłumienie powstania Kurdów.

ANKARA, 8. września. (PAT.). Rozpoczęta została stanowcza akcja w celu w celu ostatecznego stłumienia powstania Kurdów. Wczoraj o świcie wojska tureckie całkowicie rozbiły oddziały powstańcze, które po daremnych usiłowaniach stawienia oporu uciekły w popłochu w kierunku południowo-wschodnim. Napierające z północy wojska rządowe kontynuują szybki pochód, nigdzie nie napotykając na opór. Na południe od Arridar oddziałom powstańczym, pragnącym wycofać się na terytorjum perskie drogi zostały odcięte.

60 sesja Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 8. września. (PAT.). Dziś, w poniedziałek, nakrótko przed godz. 11, rozpoczęła Rada Ligi Narodów obrady swej 60-tej sesji, przy ogólnie wielkiem zainteresowaniu. Jednocześnie rozpoczął dziś swoją sesję komitet finansowy Ligi Narodów. Główne zainteresowanie wzbudza narazie sprawozdanie finlandzkiego ministra spraw zagranicznych Prokope'a, dotyczące spraw mandatowych, specjalnie w odniesieniu do wypadków, jakie zdarzyły się w roku ubiegłym w Palestynie.

Demonstracje komunistyczne w Warszawie.

WARSZAWA, 8-go września. (PAT.. „Ekspress Poranny“ podaje, że w dniu wczorajszym komuniści usiłowali urządzić w stolicy szereg manifestacyj w związku z tak zw. „Dniem młodzieży komunistycznej“. W godzinach popołudniowych zebrały się w kilku punktach miasta grupy wyrostków liczące po paręset osób. Zbiegowiska te wkrótce rozprószyły się na widok przybywającej policji. Wystąpienia komunistyczne spowodowały aresztowanie przeszło 100 osób za zakłócenie porządku publicznego, stawianie oporu policji itp.

—o

ARESZTOWANIA 2 B. POSŁÓW.

WARSZAWA, 8. września. (Tel. wł.). W sobotę policja aresztowała b. posłów Str. Chłopskiego, Dobrocha z Sandomierskiego i Karwana z Lubelszczyzny.

—o—

Konferencja przedwyborcza u. p. Sławka

WARSZAWA, 8. września. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się w mieszkaniu b. pos. Sławka, konferencja przedwyborcza, na którą zaproszeni zostali przedstawiciele różnych organizacyj społecznych. Konferencja miała na celu wysondowanie opinji przed wyborami.

Na zapytanie p. Zofji Moraczewskiej co do kierunku zmiany konstytucji p. Sławek odpowiedział, że o sprawie tej zadecyduje premj. Piłsudski. Gdy zaś b. pos. Hołyński (BB) zapytał o program, na to p. Świtalski odpowiedział mu, że program jest w opracowaniu.

Tak więc wygląda program i projekt zmiany konstytucji bloku rządowego.

Przedmieścia lwowskie głosują ze Lwowem.

Jak się dowiadujemy gminy podmiejskie, przyłączone do okręgu wyborczego m. Lwowa — będą głosowały razem z miastem. Zostało już wydane zarządzenie, aby magistrat lwowski objął swym spisem wyborców z przedmieść, i wyznaczył tam lokale głosowania.

—o—

„Hocki-klocki“ skonfiskowane dwukrotnie.

Sąd okręgowy w Krakowie na niejawnem posiedzeniu 4 września, po wysłuchaniu zdania prokuratora sądu okręgowego, uchylił konfiskatę artykułu „Naprzodu“ p. t. „Hocków-Klocków rok piąty“ uchwałą IV Pr. 35-30. Uchylenie tej konfiskaty wyraźnie: w całości — umotywowała cytowana uchwała dosłownie w następujący sposób: „albowiem treść tegoż artykułu nie zawiera znamion jakiegokolwiek czynu przestępnego“.

Wobec tego „Naprzód“, przedrukował ten artykuł uwolniony już od konfiskaty.

Mimo jedenak wyraźnej uchwały sądu, że jego treść „nie zawiera znamion jakiegokolwiek czynu przestępnego“, starostwo grodzkie **powtórnie** skonfiskowało ten artykuł w całości.

Tak wygląda bezpieczeństwo prawne w Polsce „pomajowej“.

Rozruchy w Turcji.

WIEDEŃ, 8 wrześniar. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą ze Smyrny: W mieście jeszcze nie nastąpiło uspokojenie. — Wojska obsadziły najważniejsze punkty miasta. Patrole przebiegają ulice i rozpędzają tłum. Rząd zakazał uroczystego pogrzebu młodego człowieka, który został zastrzelony w czasie starć piątkowych. Proklamowany został strejk pocztowy. Ruch w porcie zupełnie ustał. Zwolennicy tak stronnictwa rządowego jak i opozycji powołują się w swoich mowach na manifest Kemala Paszy. Miasta portowe Stambuł i Smyrna, które cierpią skutkiem polityki gospodarczej gabinetu Ismeta Paszy, oczekują poprawy stosunków od opozycji, podczas gdy masy chłopów anatolskich stoją poo stronie Ismetha Paszy. Fethi Bey w mowie swej oświadczył między innemi, że stronnictwo liberalne stoi na gruncie republikańskim. Fethi Bey uważa za konieczną budowę nowych linji kolejowych. Twierdzi jednak, że umowy zawarte z grupami zagranicznemi, nie są dla Turcji korzystne.

Katastrofa kolejowa w Indjach.

KALKUTA, 8. września. (PAT.). Z powodu rozkręcenia śrub u szyn na skręcie toru kolejowego wykoleił się pociąg. 4 podróżni ponieśli śmierć, 54 zostało ranionych, z pośród których 15 osób umieszczono w szpitalu.

—o—

ŚLĄSK PRZECIW MOWIE TREVIRANUSA.

TARNOWSKIE GÓRY, 8. 9. (PAT.). Wczoraj w południe odbyła się tu z inicjatywy wszystkich stronnictw politycznych masowa manifestacja ludności polskiej, w związku z ostatniemi mowami Treviranusa. Wiec, w którem wzięło udział kilkatysięcy osób, uchwalił rezolucję protestującą przeciwko wystąpieniom ministrów Rzeszy niemieckiej.

—o—

Z walki przedwyborczej w Niemczech.



Afisz komunistyczny.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

LUBLIN, 8. września. (PAT.). W dniu 6. bm. podpor. eskadry lotniczej, przydzielony do 30 dywizji piechoty, Józef Woźniak, jadąc samochodem na lotnisko, położone w pobliżu wsi Sławki pow. Włodawa, z powodu ciemności i niezapalenia światła przy automobilu, wpadł razem z samochodem do Bugu i utonął. Zwłok ppor. Woźniaka dotychczas nie odnaleziono.

—o—

ZGON MIN. WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT, 8. września. (PAT. Minister opieki społecznej Józef Vass zmarł dziś rano na skutek ataku apoplektycznego.

—o—

Krwawe wesele na Lewandówce.

1 trup i 2 rannych.

(y) W ub. niedzielę jeden z mieszkańców Lewandówki, N. Pluskwa, wydawał swą córkę zamąż. Na rządką w tych czasach uroczystość zjawił się tłum przyjaciół młodego żonkosia, by należycie popić za darmo. Widocznie dość było trunków, albowiem po godzinie 9-tej wieczór, goście zawierusżyli sobie czupryny, wynikła sprzeczka z błahego powodu, która szybko przemieniła się w bójkę na noże. Jeden z walczących 29-letni Michał Kordacz runął bez życia na podłogę, pocięty jak sito nożami. 24-letni Kazimierz Bajcer został poraniony w ręce i na piersi, lżej zaś został zraniony Józef Kuncewicz. Popotowie rat. zaopatrzyło poranionych. Dziś przybędzie do Lewandówki komisja sądowo lekarska, celem dokonania sekcji zwłok.

Czterech nożowców, sprawców tej masakry, aresztowała policja. Dalsze dochodzenia w toku.

Karnawał lwowski.

Barwny korowód na ulicach miasta.

W południowych i zachodnich krajach Europy urządzane są bardzo często wspaniałe widowiska na ulicach miast. W maskaradach tych, odtwarzających przeszłość, ilustrujących w karykaturze lub rzeczywistości bieżące życie, bierze zazwyczaj udział cała ludność, a szumiąca, pełna życia zabawa, odrywa na chwilę ludzi od trosk codziennych, daje im wiele zadowolenia i radości. Na sławne „karnawały“, urządzane na ulicach miast włoskich, francuskich czy hiszpańskich zjeżdżają nieraz ludzie z dalekich stron, aby się przypatrzeć barwnemu widowisku, uśmiać, zabawić się.

Wzorem miast zachodu Lwów już poraz drugi urządza w czasie Targów Wschodnich bardzo interesujący korowód, który nazwany został „świętem miasta Lwowa“. Święto nie święto, w każdym razie wczorajszy pochód można uważać za udałą, pełną życia imprezę, może nieco za sztywną, jeżeli chodzi o bezpośredni kontakt wielotysięcznych zgromadzonych tłumów z uczestnikami korowodu.

Program był bogaty i pomysłowy, co jest zasługą jego twórców, mianowicie pp. Kurczyńskiego, Wygrzywalskiego i Bałka, którzy czuwali nad częścią artystyczną, oraz dra Badeckiego i Czołowskiego, którzy opracowali wspaniały obraz historyczny.

Pochód wyruszył z dworca budowlan. przy ul. Zielonej i przesunął się entuzjastycznie witany przez tysiączne tłumy przez ulicę Akademicką i Legjonów przed gmach teatru miejskiego.

Pochód otwierała grupa przedstawiająca władze miejskie starego Lwowa z połowy XVII wieku oraz typy narodowościowe ówczesnego Lwowa. Szedł herold, za nim trębacze, hajducy, typy ówczesne w wiernie odtworzonych strojach, dalej pisarz radziecki z kluczami miasta, burmistrz z rajcami, pachołek wójtowski z mieczem, wójt z ławnikami, oraz reprezentanci wymiaru ówczesnej sprawiedliwości: kat w czerwonych szatach z pachołkami i cepacy.

Przed teatrem, ustawiony był olbrzymiej wielkości srebrny lew, nad nim Orzeł Biały, z emblematami Lwowa, z prawej strony Lwa przedstawione było w żywym obrazie zwycięzkie zakończenie wojny z Turkami, z drugiej ostatnia obrona Lwowa.

Następnie przesunęły się dalsze grupy pochodu. Drugi obraz symbolizował lotnictwo.

W obrazie trzecim wystąpiła Liga morska i rzeczna. Dalej postępowały postacie, symbolizujące „Malarstwo“, „Rzeźbę“ i „Muzykę“. Naukę wyobrażała grupa żaków lwowskich od pierwotnego typu aż do dzisiejszego ucznia, oraz bakałarzy aż do dzisiejszego profesora uniwersytetu.

Bajecznie kolorowe, pełne życia były grupy ludowe, zorganizowane przez p. Bartosińskiego i Piątka (Tow. chórów i teatrów włościańskich). Przedstawiały one typy ludowe z wszystkich stron Polski. Najbarwniej wyglądała grupa Sokolniczan i włościan z Prus pod Lwowem.

Przemysł i handel, wystąpił pod względem ilościowym dość skromnie. Imponujący był orszak Browarów lwowskich. Poprzedzała go orkiestra browarników, za nimi postępowali strażacy, dalej szli reprezentanci robotników browarnianych z wszystkich gałęzi pracy, a więc piwowarzy, słodownicy, bednarze, cieśle, stolarze i metalowcy.

Na jednym z wozów był dział flaszkowy, który cieszył się największem zainteresowaniem, może także dlatego, że dziewczęta towarzyszące mu rozdawały tu i ówdzie buteleczki z piwem.

Pochodowi towarzyszyło około 20 orkiestr; ci, co widzieli korowód, byli bardzo radzi, gorzej było z tymi, którzy narzekali, że zapłacili 50 gr., a nie widzieli nic lub tylko czubki głów uczestników pochodu.

—o—

NOWY POSEŁ AUSTRJACKI W POLSCE.

MOSKWA, 8. 9. (PAT). Dotychczasowy poseł austrjacki przy rządzie Związku Sow. Republik Rad p. Egon Hein, wręczył wczoraj prezesowi T. I. K. A. Kalininowi listy odwoławcze. P. Hein został mianowany posłem republiki austrjackiej przy rządzie polskim.

Na miejsce jego w Moskwie ma przybyć dotychczasowy radca poselstwa w Berlinie, pan Pacher.

—o—

EGON ERWIN KISCH.

U Forda w Detroit.

Przy pierwszem zwiedzaniu zakładów Forda przedewszystkiem rzuca się w oczy, że niemal wszyscy robotnicy mają spuchnięte policzki. Zadaje się pytanie: skąd to? Odpowiedź brzmi: „Ano tak, mister Ford nie pali“.

To znaczy nie znosi palaczy. O, nietylko przy pracy — robotnik zajęty przy taśmie ruchomej nie ma czasu zaciąggnąć się papierosem. Ale też i przed i po pracy palenie jest wzbronione: w warsztatach, w których nie używa się łatwopalnych materjałów — i tak pełnych kurzu i czadu, — nazewnątrz hal, na ulicach, na placach i nad bagnami rozlanemi między budynkami fabrycznemi, mimo których jadą dymiące pociągi. Nie wolno palić w autobusie, obwożącym obcych zwiedzaczy po nadających się do obejrzenia działach fabrykacji, ani w kawiarni, gdzie stołują się inżynierowie i urzędnicy.

Aby więc zaradzić brakowi papierosów, bractwo przez cały dzień żuje tytoń, wskutek czego policzki wyglądają jak spuchnięte. Od czasu do czasu spluwają prymkę, byle gdzie. W odlewni żelaza celują w roztwór sody spłukujący rozpalone żelazo i pryskający towarzyszom w twarz. Ponieważ mister Ford nie pali.

*

Wózki z żywnością wjeżdżają do hal warsztatowych. Piętnaście centów kosztuje paczuszka, zawierająca trzy kanapki (dwie z mięsa, jedna z marmoladą). Obok z kotła z zupą napełnią ci za pięć centów kubek papierowy. Za flaszkę ciepłej kawy płaci się dziesięć centów, ale otrzymuje z powrotem pięć za pustą flaszkę. Przed wózkami i kotłem z zupą stoją robotnicy długim szeregiem.

Koło ośmiu minut zajmuje czekanie. Przerwa obiadowa w oddziałach pracujących na trzy zmiany trwa piętnaście minut, w innych dwadzieścia minut. W ciągu siedmiu minut trzeba zatem spożyć gorącą zupę w kubku papierowym, kanapki, kawę (którą pije się z flaszki) i nieodzowne jabłko. Żuje się na stojączkę lub przykucnąwszy na ziemi. Niema ani ławek ani krzeseł. Kantyny są wydzierżawione trzem towarzystwom, któ re podzieliwszy między siebie okręg, nie muszą się obawiać konkurencji i nie troszczą o wygodę swych klijentów.

Bowiem mister Ford nietylko nie pali ale nie jest też stałym klijentem jadłodajni w kółkach.

*

Pośrodku każdej hali jest wzniesienie, gdzie robotnicy, przebrawszy się do pracy, mogą wieszać swe wychodne ubranie na pałąku. Ale nieliczni korzystają z tego prawa. Wolą wracać w przepoconej koszuli i przepoconym garniturze, bez palta, nawet zimą, lepsze bowiem ubranie powieszone bez opieki zostaje poprostu skradzione. U Forda zmiany odbywają się nie w ten sposób, że jedna grupa luzuje drugą, lecz każdy robotnik staje do pracy o innej godzinie i minucie. Może się więc łatwo zdarzyć w warsztacie, gdzie kilka tysięcy ludzi miota się gorączkowo, że wraz ze zluzowanym zginie to i owo.

Mało jest klozetów i trzeba stać w w ogonku.

Ponieważ mister Ford nietylko nie pali i nie jest stałym klijentem jadłodajni na kółkach — nie wiesza też ubrania i nie korzysta z klozetów w swoich warsztatach.

(C. d. n.).

Katedra w Tromsö,



gdzie umieszczono zwłoki Andréego i Strindberga przed dalszym ich transportem do Szwecji.

Pierwszy parlament przed 2600 lat.

Już na kilkaset lat przed narodzeniem Chrystusa, sławny filozof grecki **Arystoteles**, powiedział w swych pismach politycznych:

„W krajach naszej doby, bogatych w ludność inny ustrój, niż demokratyczny nie da się łatwo utrzymać“.

Wielki filozof zrozumiał już wtedy, że dyktatura prowadzi kraj do upadku, upadla naród a nigdy nie przynosi rozkwitu państwa ani zadowolenia mas.

Grecki organizator państwa i poeta **Solon**, urodzony w r. 640 przed Chrystusem, ułożył dla swego ojczystego miasta **Aten** nowy system, który można uważać za zaczątek demokracji, wprowadził bowiem zasadę bezpośredniego, żywego udziału całego narodu w pracy dla ojczyzny, starał się zatrzeć różnice, jakie dzieliły warstwy uprzywilejowane od ludu. Nie była to demokracja w pełnem tego słowa znaczeniu, przeciwnie, im większy kto posiadał majątek, tem większe miał prawa polityczne, w każdym jednak razie — jak na owe czasy — walka wydana tyranji mogła być uważana za olbrzymi postęp.

Pierwsze prawo wyborcze przed 2.600 laty, od którego wyłączeni byli niewolnicy, było prawem klasowem, podzielonem na cztery klasy.

Deputowany, wybrany do parlamentu przed 2.000 lat, narażał się na drakońskie kary, jeżeli zaniedbywał swe obowiązki poselskie. Za nieobecność podczas ważnych decyzyj w parlamencie, skazywano deputowanego na dotkliwe kary pieniężne, a w niektórych wypadkach nawet na śmierć.

Najstarszym parlamentem, który dotrwał dni dzisiejszych jest „*Althing*“ w *Islandji*, który w tym roku święcił tysiąclecie swego istnienia.

Anglja może się poszczycić, że posiadała pierwszą **Radę żołnierską**. Po dniach rewolucji w r. 1647 Rada ta opracowała pierwszy projekt powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego i wtedy Anglja otrzymała nowoczesny, demokratyczny parlament.

Tajne prawo głosowania przyniosła dopiero rewolucja francuska. W **Anglji** aż do r. 1872 głosowanie odbywało się przez wpisywanie do protokołu głośno wymienionego nazwiska wyborcy.

Pierwsza oficjalna *karta wyborcza* została wprowadzona w r. 1849 we Francji, w r. 1869 w Niemczech.

Pierwsze prawo głosowania *kobiet* zostało wprowadzone w r. 1869 w Stanie Wyoming (Amer. półn.).

Witos na wiecu przedwyborczym.

W tych dniach urządził krakowski zarząd okręgowy P. S. L. „Piast“ pierwszy wiec przedwyborczy w Brzesku. W czasie wiecu zjawił się na sali prez. stronnictwa p. Witos, który wygłosił przemówienie polityczne.

Wypowiadając się przeciw rządom „przemocy i kija“, nazywa p. Witos akt p. prezydenta, rozwiązujący ciała ustawodawcze, zupełnie sprawiedliwym i przyzwoitym. Mówca powiada, iż sceptycy nie wierzą, by wybory miały dojść do skutku, prawnicy zaś wskazują na skrócony termin wyborczy. Polska ma jednak już dość eksperymentów. Władzą zwierzchnią w Polsce jest według konstytucji naród, a nie jednostka. Dobrze zrobił p. prezydent, że przez swe orędzie powiedział: Wy, wyborcy, macie sądzić, rozstrzygnąć w sporze między Sejmem a rządem. A teraz wyrok zapaść musi!

Wybory obecne — mówił dalej p. Witos — będą plebiscytem. Donoszę wam, że został już definitywnie zawarty pakt między sześcioma, względnie siedmioma stronnictwami. Pójdziemy wszyscy razem przeciw jedynce. A zatem zwycięstwo będzie po naszej stronie. Teraz B. B. będzie wiedział, że jeśli nasze kości i zęby będą zagrożone, to i jego zęby są w niebezpieczeństwie. O tem musi sanacja wiedzieć. P. Witos zapowiada, że rząd ustąpi, gdyż przeciw większości nikt utrzymać się nie może. Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę. A za dużo tej burzy.

—o—

„Kulturalna rewolucja“ w Rosji sowieckiej

MOSKWA. „Kulturalną rewolucją“ nazywają w ZSSR organizację powszechnego nauczania, urządzenie izb-bibljotek, rozwój prasy prowincjonalnej i rozpowszechnienie wiedzy technicznej. Jednym z najważniejszych problemów w życiu społeczeństwa sowieckiego jest problem wprowadzenia powszechnego nauczania obowiązkowego. Plan powszechnego nauczania miał być uskuteczniony w europejskiej Rosji tą jesienią, lecz obecny stan szkół i podręczników zapewne utrudni wprowadzenie nauczania obowiązkowego.

Najważniejszą przeszkodą w tym kierunku jest brak nauczycieli i brak papieru dla podręczników.

Zarządzający sowieckiem wydawnictwem państwowem A. Chałatow podaje w „Prawdzie“, że rozwój przemysłu papierowego w Rosji jest zbyt powolny. — Ogółem dla przemysłu papierowego asygnowano 140 milj. rubli. Nie korzystano z tego kapitału intensywnie. Dwie największe fabryki papierowe — Bałachniecką i Kondopożską budowano około 5 lat, wówczas gdy miały być zbudowane nie później, niż za 2 i pół roku. Miejscowa produkcja papieru była niewystarczającą, i trzeba było ją uzupełnić przez import z zagranicy. W ciągu ostatnich 6 lat w ZSSR za papier zagraniczny zapłacono około 100 mil. rubli. Jak podaje Chałatow, sytuacja wyrobów papierowych w Rosji w czasach ostatnich doznała dalszego pogorszenia. Spowodował to poniekąd i znaczny rozwój prasy. Tyraż gazet sowieckich wynosi obecnie 24 milj. egzemplarzy i tylko ze względu na brak papieru nie może się podnieść o 30—40 proc.

Tę samą sytuację widzimy w produkcji książek. Trudności na polu rozpowszechnienia nauki w Rosji Sowieckiej są zbyt wielkie, ażeby było można uskutecznić w najbliższym czasie plan wprowadzenia nauczania obowiązkowego, tkwią one w ogólnej złej sytuacji gospodarczej państwa.

Kryzysy gospodarcze a Spółdzielczość.

Dopiero na tle obecnego kryzysu gospodarczego wyraziście zarysowuje się wyższość gospodarki spółdzielczej nad kapitalistyczną. Podstawową przyczyną obecnego kryzysu gospodarczego jest nierównomierność podaży z produkcją.

„Wojenne“ zmniejszenie produkcji spowodowało głód towarowy, w Polsce specjalnie zaostrzony.

Głód był zażegnywany wzmożeniem produkcji. Rozmiary tego „wzmożenia“ pozostawione były wolnej konkurencji. Oczywiście nie pozostawały one w odpowiednim stosunku do możliwości nabywczej szerokich mas. Zarobków nie podnoszono, tembardziej rozpięcie to wzrastało.

Cóż dzisiaj widzimy:

tysiące głodnych i miljony quintali zbóż w stertach!

To samo dzieje się w innych gałęziach produkcji. Produkcja i kapitalistyczna wymiana nie jest zdolna do innego systemu wytwarzania i handlu.

Wręcz przeciwnie spółdzielczość: spółdzielcza produkcja jest dostosowana do potrzeb, zorganizowanych konsumentów. Nie szuka zmiennego rynku, nie produkuje w zależności od chwilowych zmiennych konjunktur rynkowych.

Spółdzielczość, jako ruch organizujący proletarjat miast i wsi, nie tylko nie ma sprzecznych interesów z akcją najemników ku podwyżce zarobków, ale przeciwnie całkowicie z tą akcją się solidaryzuje.

Z tego powodu kryzysy gospodarcze, powtarzające się ostatnio często a świadczące o załamaniu się ustroju kapitalistycznego, są jeszcze jedną wskazówką dla ruchu robotniczego: więcej uwagi na front spółdzielczy!

Zwycięstwo polityczne bez aparatu gospodarczego nosiłoby zarodek klęski.

Jedną z najniezbędniejszych komórek w tym względzie są spółdzielnie.

Rozbudowa tedy ruchu spółdzielczego już dzisiaj jest

koniecznością dla zwycięstwa ruchu socjalistycznego

w przyszłości. Pomijając więc korzyści, jakie może dawać spółdzielczość masom robotniczym w dniu dzisiejszym, działacze-robotnicy, przystępując do pracy w spółdzielniach, powinni pamiętać i zdawać sobie sprawę z doniosłej roli, jaką odegrają niewątpliwie spółdzielnie, w walce o nowy ustrój świata, który nie będzie znał... kryzysów gospodarczych.

Szosa dla samochodów
przez całą Europę.

Zjednoczenie angielskich automobilistów postawiło wniosek na zjeździe Międzynarodowego Stow. Turystycznego w Konstantynopolu, aby Stowarzyszenie zaproponowało wszystkim organizacjom wybudowanie szosy samochodowej od francuskiej przystani Calais do Konstantynopolu. Projekt przyjęto i za jakiś czas stowarzyszenie otrzymało tyle deklaracyj, że projekt ten już można urzeczywistnić.

Dążeniem angielskiego zjednoczenia jest, aby Anglja połączona została przez tę szosę z Indjami, ponieważ po wybudowaniu szosy z Calais do Konstantynopolu ma być ta droga przedłużona przez Małą Azję do Indji. Obecnie zwrócono uwagę na europejską część tego planu, mającego wielkie znaczenie. Według przypuszczenia angielskiego zjednoczenia wydatki na wybudowanie tej szosy wynosić będą 2 miljony funtów szterl.

Zwłoki bohaterów powietrza,



Andréego i Strindberga, przewożone do katedry w Tromsö, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne.

Zemsta za słony rachunek.

Dzienniki paryskie podają ciekawą anegdotę z życia znanego pisarza francuskiego Sacha Guitry.

Pewnego razu Guitry zaszedł do restauracji na obiad, co do której wiedział, że do tanich nie należy; mimo to jednak zdziwiony był bardzo, gdy mu kelner podał rachunek, opiewający aż na 200 franków, chociaż obiad był stosunkowo skromny. Guitry, po przeczytaniu rachunku, zawoła kelnera i powiedział:

— Oto 200 franków. Niech pan powie jednak swemu szefowi, że to bardzo nieładnie z jego strony brać tyle pieniędzy od kolegi.

Po chwili zjawił się kierownik restauracji, który zaczął się usprawiedliwiać.

— Przykro mi bardzo — rzekł — lecz nigdy nie przypuszczałem, że i pan jest restauratorem.

— Nie jestem wcale restauratorem — odrzekł Guitry — jestem hersztem bandy rozbójników.

Tragedja na morzu polskiem.

Z Gdyni donoszą:

Ostatniej niedzieli dwoje letników zamówiło u rybaków łódź, celem przejażdżki po morzu i to nie wzdłuż brzegów lecz na otwartym Bałtyku. W momencie, kiedy rybacy znaleźli się zdala od brzegów, jadący mężczyzna wydobył nagle rewolwer i skierował do jadącej z nim kobiety.

Rybacy, usiłowali przeszkodzić strzelaniu, lecz mężczyzna, zasłaniając się rewolwerem zagroził im, że o ile usiłować będą wstrzymać go od tego kroku, to ich zastrzeli, oświadczając zarazem, że on i jego żona postanowili zejść wspól nie z tego świata.

Po zapłaceniu rybakom 5 zł. za przejażdżkę, doręczył struchlałym ze zgrozy klucz od pokoju i zegarek, poczem z całym spokojem skierował broń do siedzącej obok żony, zabijając ją jednym wystrzałem na miejscu, następnie siebie.

Bezradni rybacy oniemieli z przerażenia, przypatrywać się musieli tej wstrząsającej tragedji i po pewnym czasie z trudem zdołali zaalarmować władze o strasznej scenie, której pod groźbą śmierci byli świadkami.

Dwie robotnice pod kołami pociągu.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi o strasznym wypadku, który onegdaj zdarzył się na torze kolejowym pod Widzewem. Przez tor zamierzały przejść dwie kobiety. W tym momencie od strony Łodzi nadjeżdżał pociąg towarowy.

Obydwie kobiety zatrzymały się zamierzając poczekać, aż do przejścia pociągu towarowego i stanęły na drugim torze kolejowym.

W tym momencie nadjeżdżał od strony Warszawy pociąg pośpieszny. Wskutek sygnałów podawanych przez lokomotywę pociągu towarowego i turkotu kół, kobiety

nie słyszały zbliżania się pociągu

pośpiesznego, który wyjechał z zakrętu.

Maszynista pociągu pośpiesznego zauważywszy stojące na torze kobiety, począł syreną dawać sygnały. Jednakże sygnały te nie odniosły pożądanego skutku, gdyż przejeżdżający pociąg towarowy

zaabsorbował całą uwagę kobiet,

przypuszczających, iż słyszane sygnały podaje właśnie parowóz towarowy.

Maszynista począł gwałtownie hamować. Mimo usilnych starań, a nawet użycia kontrpary, nie udało mu się zatrzymać pociągu.

Obydwie nieszczęśliwe kobiety

zginęły pod kołami nadjeżdżającego pociągu pośpiesznego.

Dopiero po przejechaniu około ćwierć kilometra udało się maszyniście pociąg zahamować, na której to przestrzeni pociąg ciągnął jeszcze zmasakrowane zwłoki obydwóch kobiet.

Zabitemi okazały się robotnice fabryczne 28-letnia Felicja Ciesielska i 20-letnia Marjanna Sroczyńska.

Niezwykłym skandalem jest fakt, iż władze kolejowe dotychczas jeszcze nie zdecydowały się na przejeździe kolejowym przy ul. Nowy Świat wybudować szlabanu, mimo, iż w miejscu tem w ostatnich latach bardzo wiele już zdarzało się wypadków zabicia przechodniów przez pociąg.

Z kniei białowieskiej.



Szczęście za złotówkę.

W „Chłopskiej Prawdzie“ czytamy: „Kiedy małorolni założyli sobie Związek Zawodowy Małorolnych Rzeczypospolitej Polskiej, na gwałt zaczęto zakładać inne związki drobnych rolników. Między innemi bebesowcy czyli rozbijacze ruchu robotniczego idący na pasku bebechowych obszarników założyli Związek Zawodowy Drobnych Rolników. Że w związku tym małorolny nie znajdzie pomocy, to każdy wie. Ale nikt nie wiedział, że może tam sobie kupić szczęście za złotówkę.

Bo oto rozbijacze wydali odezwy, które rozrzucają po wsiach i miastach, wzywając małorolnych, aby nie omijali onj szczęścia, które leży na ich drodze i kupili los na loterję za 1 złotówkę.

Dużo rzeczy wygrać można: i młocarnje i żniwiarki, i siewniki, i kieraty, i radja, i kosy, i wiele innych rzeczy. A wszystkie fanty razem warte są, jak sami podają, 10 tysięcy złotych. A wiele jest biletów? Tego spryciarze nie podają! Gdyby podali — to nie byłoby chętnych na loterję. To też powiadamy, że loterja ta jest pomyślana, aby naiwni składali swe grosze na swoich wrogów, na pachołków obszarniczych.

Dlatego też ostrzegamy naszych Czytelników i ich znajomych przed tem nowem wydrwigroszostwem nie dajcie się złapać na zachwalane fanty, pytajcie agitatorów loteryjnych wiele to mają biletów, a okłamać się nie pozwólcie, lecz pędźcie wydrwigroszów od siebie. Pamiętajcie, że kupując los na loterję rozbijaczy ruchu robotniczego, rzucacie pieniądze w błoto“

—o—

Gospodarz zastrzelił swego lokatora.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi:

„Onegdaj władze śledcze zostały powiadomione o morderstwie, dokonanem w domu przy ul. Kopernika. Po przybyciu na miejsce, ustalono, że zbrodnia popełniona została w następujących okolicznościach.

Około godziny 4-tej popołudniu wyszedł na podwórze lokator tej posesji, niejaki Roman Pastusiak. Nagle z okna parterowego

padły kolejno po sobie dwa strzały,

które ugodziły Pastusiaka.

Raniony lokator zwalił się na ziemię, brocząc krwią.

Przed przybyciem lekarza Pastusiak

wyzionął ducha.

Jeden z lokatorów przesłuchany na miejscu przez władze stwierdził, że zwabiony krzykiem konającego już sąsiada wybiegł na podwórze i tu, ku swemu przerażeniu, spostrzegł w oknie parterowego mieszkania, zajmowanego przez właściciela domu, swego gospodarza, trzymającego w ręku broń.

Zabójca stał przez cały czas w oknie, a po przybyciu policji pozwolił się bez sprzeciwu aresztować.

Zbrodniarza natychmiast przewieziono do 13 komisarjatu, gdzie poddano go przesłuchaniu.

Zbrodnia miała następujące tło:

Pomiędzy właścicielem posesji, a lokatorem od dłuższego czasu trwał konflikt na tle nieuiszczania przez tego ostatniego komornego.

Zastrzelony Pastusiak był ubogim gołębiarzem,

pozbawionym ostatnio zarobków.

Między nim a Kaczmarkiem dochodziło do ustawicznych zatargów i awantur, prowokowanych przez krewkiego gospodarza.

Maltretowany Pastusiak postanowił się zemścić na Kaczmarku.

Wiedząc, że Kaczmarek, pracownik firmy „Naftogal“

dopuszczał się systematycznych kradzieży

na szkodę firmy, oraz że skradziony łup ukrywa on w komórkach swego domu, zadenuncjował go policji.

Istotnie łup wykryto i Kaczmarka pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Jednocześnie Kaczmarek został usunięty z pracy przez pracodawców.

Kaczmarek dowiedziawszy się, że „wsypał“ go znienawidzony lokator, postanowił się zemścić i plan ten wprowadził w czyn.

Likwidacja wielkiej rafinerji nafty Habera.

Stanisławów.

Do tego dochodzi pod błogosławionymi rządami sanacji! Zastanowienie ruchu rząd — według pogłosek — uzasadnia tem, że rafinerja niszczyła produkcję ropy, tj. nie dorównywała produkcji w rafinerji „Galicja“. Przez 30 lat z górą rafinerja Habera była czynna — i naraz staje się nie do użytku! Powoływanie się na „Galicję“ w Drohobyczu szwankuje, gdyż... cóż to firmie szkodzi nacisnąć guzik w rafinerji „Galicja“ i przerobić jeszcze 100 cystern tymi samymi robotnikami.

Napiętnować przy tem należy fakt, że złamano umowę zbiorową dla przemysłu naftowego, przyjmując robotników miesięcznie i wywołując wśród nich fermenty.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że konjunktura w przemyśle naftowym jest zła ale to nie racja, aby dlatego kazać setkom robotników przymierać głodem.

To też dnia 6 bm. odbyło się protestacyjne zebranie robotników rafinerji Habera, na którem po zagajeniu przez tow. Fr. Grossa i przemowie ob. Jana Heksla i innych uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni protestują jak najenergiczniej przeciw nieuzasadnionej redukcji;

domagają się 6-cio miesięcznego odszkodowania w razie przeniesienia do raf. „Galicja“ w Drohobyczu;

apelują do miarodajnych czynników, by wpłynęły decydująco na haniebną gospodarkę kartelu dla przemysłu naftowego, który zamyka nawet większe rafinerje;

domagają się uruchomienia wszystkich rafinerji nieczynnych, by złagodzić kryzys bezrobocia a tem samem nędzę wśród robotników;

Wreszcie apelują do rządu, by rozpoczął wiercenia na swoich terenach, których ma tysiąc hektarów ze względu na to, że prywatni kapitaliści zaprzestali pjonierskich wierceń.

—o—

Napad rabunkowy przy ul. Szpitalnej.

(v) Wczoraj wieczór zjawił się w V Komisarjacie P. P. Samuel Marder i zeznał, że jacyś osobnicy wdarli się do mieszkanja Małki Lipskier przy ul. Szpitalnej 17, którą pobili, poczem po zrabowaniu rzeczy zbiegli w nieznanym kierunku.

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził, że 69-letnia Lipskierowa wskutek uderu doznała złamania kości czaszkowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy na żądanie rodziny pozostawiono ją w opiece domowej. Na ślad napastników nie natrafiła na razie policja.

Sport.

MISTRZOSTWA LIGI:

POGOŃ — POLONIA 1 : 1
ŁKS — RUCH 5 : 0
CRACOVIA — LEGJA 2 : 2
GARBARNIA — WISŁA 6 : 1

MISTRZOSTWA A KLASY:

REVERA — UKRAINA 2 : 0
ŚWITEŹ — RESOVIA 5 : 1
HASMONEA — LECHJA 5 : 1

100 klm. BIEG KOLARSKI POGONI. Startowało 25 zawodników indywidualnie, pierwszy na metę przybył Frös przed Kiczekiem; drużynowo zwyciężyła Pogoń swemi trzema drużynami przed Hasmonea i RKS.

III. OLIMPIADA SPORT. KOBIET W PRADZE. Wyniki dnia, w program którego wchodziły przedbiegi 60 m. 800 m. 100 m i 200 m oraz finał rzutu kulą i hazenu. Dla barw Polski poważny sukces przyniósł bieg 200 m. wygrany pewnie przez Walasiewiczównę w czasie 25,6 sek. ustanawiając nowy rekord Polski.

W wynikach pierwszego dnia prowadziła Niemcy przed Polską, Holandją, Anglją, Austrją, Japonją.

—o—

SUKCES WALASIEWICZÓWNY.

PRAGA, 8. 9. PAT. Dziś po południu przy bardzo silnym wietrze odbyły się ostatnie konkurencje zawodów lekkoatletycznych III. Kobiecych Igrzysk światowych. Polska odniosła nowy świetny sukces, dzięki doskonałej formie Walasiewiczówny, która wygrała bieg na 100 i 200 m., skupiając w swoich rękach tytuły mistrzowskie we wszystkich sprintach i udowadniając, że jest najlepszą biegaczką na świecie. Wyniki przedstawiają się następująco. Finał na 100 m. 1-sza Walasiewiczówna 12,5 sek., 2-ga Schuurman Holandja 12,5 sek 3-cia Gellius Niemcy) 12,6 sek.

Ostateczna klasyfikacja narodów. — Pierwsze Niemcy 57 punktów, drugie Polska 26 punktów, trzecie Anglja 19 punktów, potem Japonja, Szwecja, Holandja, Austrja, Włochy, Francja i Łotwa pozatem 7 państw bez punktów. Zajęcie drugiego miejsca przez Polskę przed 15-tu innemi państwami, uważać należy za największy dotychczasowy sukces sportowy Polski.

AUTOMOBILOWE WYŚCIGI O MISTRZOSTWO LWOWA.

Wyścigi te odbyły się wczoraj w godzinach od 2—6 popoł. na trójkącie ulic Pełczyńskiej, Stryjskiej i Kadeckiej. Przy ul. Pełczyńskiej były wystawione 2 trybuny na kilka tysięcy ludzi.

Ulice na wirażach były ubezpieczone workami z piaskiem.

Zawodom przypatrywało się około 20.000 ludzi. O godz. 14 odbył się start automobili z kategorji turystycznej, w której na 8 wozów I miejsce zajęła p. Marja Koźmianowa (A. P.) na wozie Austro-Daimler w czasie 18 min. 56,39 sek. — II miejsce Adam Kaplisński (M. K. A.) na wozie Stutz. — III miejsce Artur Reim (K. K. A.) na wozie Lancia.

Trasa wynosiła w jednem okrążeniu 3 klm. 50 metrów.

Wozy turystyczne miały 10 okrążeń.

Z kolei startowały wozy wyścigowe.

Na 5 maszyn, I miejsce zdobył inż. Liefeld (A. P.) na Austro-Daimlerze w 38 min. 12,70 sek. II miejsce Murycy Potocki (A. P.) na Bugattim. III miejsce Jan Ropper (K. K. A.) na Bugattim, z defektem.

Ilość okrążeń wynosiła dla aut wyścigowych 17 okrążeń.

W kategorji sportowych samochodów na 6 maszyn, w 10 okrążeniach, I miejsce uzyskał Skorymowski na Alfa-Romeo (M. K. A.). II miejsce Alfred Liptay (M. K. A. na Bugattim i III m. Adam Potocki (K. K. A. na Austro-Daimlerze.

W wyścigu motocyklowym, który się wczoraj odbył na tejże trasie o mistrzostwo m. Lwowa na rok 1930, I miejsce zdobył Bogusławski (Śląski Kl. Motoc.) na Arielu, II m. zdobył Kostanowicz (lwow. kl. mot.) na B. M. W.

Z opery.

Halévy'ego „Żydówka“.

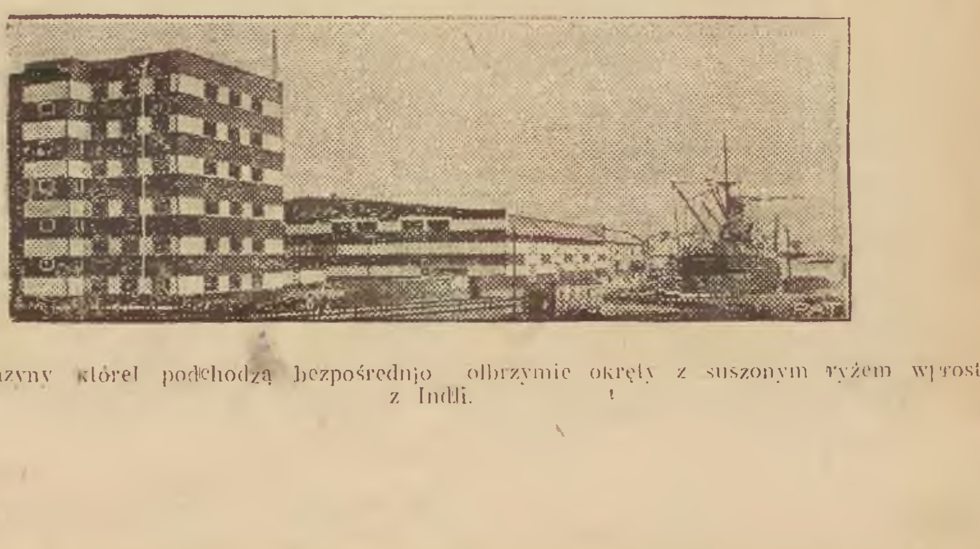
Sobotnie przedstawienie operowe odznaczało się trafnym doborem sił śpiewackich. W tytułowej partji poznaliśmy wiele obiecujący sopranowy głos p. Kiznerówny, u której zewnętrzne warunki, prześliczny, dźwięczny organ głosowy i muzykalność wielce interesują słuchacza. — P. Kiznerówna ma sopran liryczny, który nadaje się do prowadzenia szerokiej kantyleny, a wiele momentów przemawia za tem, iż głos przy dalszej pracy nabierze cech sopranu dramatycznego. P. Kisielewska małą partję Eudoksji odśpiewała z należytym wyrazem zarówno w głosie jak i frazowaniu.

P. Prawdzica pamiętamy z dawnych lat. Głos jego posiada charakter wybitnie bohaterski który umie także ustępom lirycznym nadać odpowiedniej barwy. Finał pierwszego aktu i arja czwartego odśpiewane z należytą ekspresją spotkały się z szczerem uznaniem. P. Konstanty Użejko ma przedewszystkiem doskonałą dykcję, umie ładnie śpiewać wydatnym głosem basowym i trafnie w masce i gestach oddać postać Kardynała. P. Wiśniewski w małej partji Leopolda umiał słuchaczy zainteresować pięknym, dźwięcznym głosem tenorowym.

Z żalem stwierdzamy wypuszczenie pięknej sceny baletowej, którą zawsze na naszej scenie wykonywano z dużym artyzmem. W porównaniu do zeszłego roku balet lwowski znacznie podupadł w obecnym sezonie.

Przedstawieniem kierował p. Adjan Zuna z temperamentem, precyzją i smakiem artystycznym. Z radością witamy tego doskonałego dyrygenta, ponieważ mieliśmy w dawnych latach dostateczną sposobność przekonania się, iż p. Zuna jako rasowy muzyk umie godnie reprezentować swoje odpowiedzialne stanowisko. Grd.

Suszarnia ryżu



Pod magazyny której podchodzą bezpośrednio olbrzymie okręty z suszonym ryżem wprost z Indji.

U matki Nungessera,



francuskiego pilota, który w maju 1927 podjął wraz z Colim — podobnie jak obecnie Costes i Bellonte — lot z Francji do Ameryki i zginął bez śladu z towarzyszem. Po szczęśliwym przelocie Costesa i Bellonte'a żony obydwóch lotników złożyły wizytę matce Nungessera. — Na rycinie (od strony lewej): pani Costes, p. Nungesser i p. Bellonte.

Starzec oskarżony o podpalenie.

W Łanach, ad Szczerzec, w nocy na 6 maja b. r. wybuchł pożar w zabudowaniach Piotra Bartoszewskiego, które spłonęły, przyczem pogorzelec poniósł szkodę 2.650 zł, jago zaś służącemu spaliły się rzeczy, wartości 220 zł.

Ogień rozszerzył się na sąsiednie budynki Teodora Sydora, który poniósł szkodę 4.600 zł., Anastazji Hajiczki, która poniosła szkodę 1.500 zł., wkońcu spłonął dom i stajnia, będące własnością po połowie Szczepana Podlasiewicza i zięcia jego Józefa Żydaczewskiego.

W czasie dochodzeń aresztowała policja 63-letniego S. Podlasiewicza, cieślę, pod zarzutem podpalenia domu sąsiada, a to w tym celu, by poszła z dymem jego i zięcia zagroda. Podpalenia dokonał rzekomo z zemsty. Podlasiewicz bowiem zapisał zięciowi połowę majątku z zastrzeżeniem, że miał mu dać utrzymanie aż do śmierci. Gdy Żydaczewski nie spełniał swego zobowiązania, wynikły pomiędzy nimi niesnaski, które zaogniły się tak dalece, że zięć szukał pomocy przeciw teściowi w urzędzie gminnym i w policji.

Bezpośrednich dowodów winy starca nie ustaliła policja. Stwierdzono tylko, że ogień powstał zaraz po przybyciu Podlasiewicza ze Lwowa, zaś w czasie pożaru nie brał on udziału w akcji ratunkowej, której starał się nawet utrudnić.

W śledztwie aresztowany nie przyznał się do winy, natomiast będąc w areszcie w Szczercu, usiłował się powiesić, mówiąc do współwięźniów, że sumienie nie daje mu spokoju.

Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych i w dalszym ciągu przeczył swej winie. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli jego winie, wobec tego w myśl ogłoszonego wyroku wypuszczono go na wolność.

Rozprawie przewodniczył r. Tertil, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. Szewczuk.

Ile przepaliliśmy za rok.

WARSZAWA. Wpływy ze sprzedaży wyrobów tytoniowych wynosiły w roku 1928-29: ze sprzedaży cygar — 19.250.587 zł., ze sprzedaży papierosów — 350.176.645 zł., oraz ze sprzedaży tytoniu — 284.226.262 zł. — zatem razem wydaliśmy w ciągu roku na papierosy, cygara i tytoń — 653.653.495 złotych.

Wiadomości z kraju.

SZEŚĆ STERT ZBOŻA PASTWĄ POŻARU. W Sierakowcach, koło Przemyśla, onegdaj w nocy podłożono ogień na folwarku Marjana Dębickiego, przyczem spaliło się 5 stert zboża. Na drugi dzień wieczorem na tym folwarku spłonęła dodatkowo 6-ta sterta, stojąca opodal, wartości 3.000 zł. Zdaje się, że ogień powstał wskutek iskier, które upadły na tę stertę podczas poprzedniego pożaru.

„SKOK“ UZBROJONYCH W REWOLWERY OPRYSZKÓW DO PIWIARNI. W Wulce drugiej, ad Czyżki koło Lwowa, onegdaj po północy włamało się dwóch rzezimieszków do piwiarni Jana Fiałkowskiego. Ten jednak usłyszał hałas i począł ścigać uciekających złodziei. Podczas gonitwy włamywacze oddali 9 strzałów z rewolweru do ścigającego, Fiałkowski natomiast strzelił do nich ze strzelby. Wszystkie strzały chybiły, złodzieje zaś zbiegli do lasu w kierunku Dawidowa.

ARCHIWUM GMINY ŻYDOWSKIEJ Z PRZED 200 LAT. Znany pisarz żydowski Mojżesz Salit przywiózł w tych dniach do Wilna odnalezione w Libawie dawne archiwum gminy żydowskiej w Wilnie z przed 200 laty. Archiwum przekazane zostało bibljotece Straszuna.

ODKRYCIA PREHISTORYCZNE NA POKUCIU. W gminie Berezów powiatu kołomyjskiego odkryto przy łamaniu kamieni przedhistoryczną grotę wśród złoża piaskowca. Na miejsce przybył kierownik muzeum pokuckiego dr. Grabowski. — czara ma 26 m. długości, 2 m. wysokości i półtora metra szerokości. Wewnątrz znaleziono czaszki ludzkie, naczynia gliniane, oraz ułamki krzemienia i metalu. Z ramienia sekcji krajoznawczej Towarzystwa Tatrzańskiego oddział stanisławowski, przygotowuje się ekspedycja dla zbadania dalszej części groty położonej niżej.

Rozmaitości.

Rzeczy największe.

Największem przedsiębiorstwem skupowem na świecie jest „Maci“ w Nowym Jorku, zatrudniające 13.000 ludzi i sprzedające o 6 proc. taniej niż inne firmy.

Tamże powstanie największa budowla świata. Będzie ona wynosiła 102 piętra.

Tamże jest największy kinoteatr świata, „Roxy“, który pomieści 6.500 osób. Przedstawienia odbywają się od 11 godziny przed południem do 1 w nocy.

Najosobliwszym właścicielem domu jest „król stalowy“, Shwab, posiadający nad Hudsonem willę, którą zamieszkuje tylko przez dwa dni w roku.

Największym dworcem kolejowym jest „Central Terminal“ w Nowym Jorku, gdzie zajeżdża codziennie 1.002 pociągi.

Największe biura kantorowe znajdją się w Equipage Building. Zarabia tam na życie 35.000 osób.

Największą żarówką elektryczną jest lampa, wyrobiona przez firmę Ossram. Ma ona 50.000 kilowatów czyli 68 HP. Ta olbrzymia żarówka znajdzie zastosowanie przy zdjęciach filmowych i na placach lotniczych. Ta sama firma wyrobiła najmniejszą żarówkę, przeznaczoną dla celów medycznych. Długość jej wynosi 8 milim., a średnica 3 milim.

Raj dla mężczyzn.

Robert Casey, znany pisarz chicagoski, który tymi dniami wrócił z wycieczki po oceanie Spokojnym, powiada, że na jednej z niewielkich wysepek, nazywającej się Rapa Iti, mieszka 198 kobiet, a tylko 4 mężczyzn.

„Mężczyźni na tej wyspie — powiada Casey — żyją sobie niczem sułtani tureccy. Nie ruszą oni nawet palcem, bo wszystko robią za nich kobiety, dogadzając im na wyścigi. Wylegują się oni całymi dniami w cieniu palm, a w dodatku kobiety stoją nad nimi, chłodząc ich wachlarzami i spełniając ich każde życzenie, czy kaprys“.

Biorąc pod uwagę stosunek liczbowy brzydkiej płci do pięknej, nie można się wcale dziwić, że tych czterech szczęśliwców żyje jak w raju.

Jezioro napełnione solą.

W Australji istnieje jezioro, należące do najniezwyklejszych w świecie. Właściwie nie zasługuje ono na nazwę jeziora, gdyż jest wypełnione po brzegi zamiast wodą — solą. Pochodzi to stąd, że pięć rzek od wieków nanosi do niego nasyconą solą wodę, która wskutek wielkich upałów paruje, pozostawiając osad solny. Jezioro to rozciągające się prawie na sto mil ang., mogłoby oczywiście dostarczyć niezmiernej ilości soli, gdyby można ją było eksploatować. Ale leży ono tak głęboko we wnętrzu kraju, że transport soli kosztowałby więcej niż wyniosłaby wartość wydobytej soli.

Zbrodnia i jego ofiara.

Przed kilku tygodniami 20-letni Marjan Sinczuk z Warszawy, wałęsając się nad Wisłą, zaczepił kilka uczenic, którym mówił, że jest lekarzem i przeprowadzić ma badanie dzieci. Używając tego podstępu, Sinczuk zaprowadził jedną z uczenic do swego mieszkania, gdzie dopuścił się na 14-letniem dziecku czynu zbrodniczego. Następnie zagroził dziewczynie śmiercią, gdyby go zdradziła i przetrzymał przez całą dobę w swem mieszkaniu.

Ofiara zwyrodnialca błąkała się po mieście przez cały tydzień, obawiając się powrotu do rodziców. Któregoś dnia znaleziono śpiącą we wnętrzu bramy pewnego domu i odstawiono do policji, gdzie opowiedziała swoje przejścia. — Wytropiony przez policję Sinczuk stanął onegdaj przed sądem, który skazał zbrodniarza na 6 lat ciężkiego więzienia.

Kronika.

Lwów, dnia 9 września 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Wtorek, o godz. 8 „Halka“, opera.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:
Wtorek, o godz. 8 „Zwycięstwo“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Wtorek, o godz. 8 „Papa kawaler“.

W TEATRZE WIELKIM dziś we wtorek „Halka“ Moniuszki po raz drugi z W. Walewską w partji tytułowej. Jontka śpiewa Michał Prawdzic. Stolnika — Mazanek. Reszta obsady niezmieniona, a więc: Węgrzynówna (Zofja), Worch (Janusz), itd. Orkiestrę prowadzi Milan Zuna. — Wspaniałe dekoracje St. Jarockiego, oraz efektowne tańce układu M. Statkiewicza dopełniają świetności tego widowiska.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego 22) „Zwycięstwo“ w inscenizacji L. Schillera już drugi tydzień nie schodzi z afisza, co świadczy o zainteresowaniu, jakie wzbudził ten niezwykły eksperyment sceniczny.

BILETY ZNIŻKOWE DO TEATRÓW MIEJSKICH dla wszystkich urzędów i instytucyj wydaje w blokach sekretarjat w gmachu Teatru Rozmaitości (ul. Rutowskiego 2) codziennie od godz. 10 rano do 1 w południe.

UROCZYSTOŚĆ 110-LECIA II-go Państwowego Gimnazjum im. Karola Szajnochy we Lwowie, odbędzie się w dniu 13 września 1930 r.

SKONFISKOWANY AFISZ. Otrzymaliśmy wiadomość, że afisz PPS okręgu 19, wzywający do manifestacji w dniu 14 b. m. i do agitacji wyborczej został skonfiskowany.

RYNEK ŚWIATOWY OBNIŻYŁ CENY NA SUROWCE. Zarysowująca się od dłuższego czasu znaczna zniżka surowców wełnianych jest już dziś faktem. W tym stanie rzeczy poczyniła też firma A. Witels Składy Tekstylne we Lwowie ul. Rutowskiego 7 naprzeciw katedry, — bardzo korzystne zakupy wprost we fabrykach Bielskich na wszelkiego rodzaju materjały wełnianych znacznie obniżyła.

Firma Witels, Składy Tekstylne we Lwowie ul. Rutowskiego 7, prowadzi jak dotychczas wspólnie z ukwalifikowaną fachowo siłą krawiecką salon krawiectwa męskiego i wykonuje wykwintną garderobę męską, jak ubrania, wierzchy futrzane miastowe i sportowe, raglany i palta męskie do miary, przyjmując pełną gwarancję za solidne i punktualne wykonanie.

Dla reklamy dostarcza powyższa firma przez cały miesiąc wrzesień ubrania męskie w cenie zł. 150 i raglany jesienne z pierwszorzędnych materjałów po zł. 160.

—o—

CZYJ ZEGAREK? W czasie rewizji u jednego z paserów zakwestjonowała policja srebrny zegarek, marki „Omega“, pochodzący z kradzieży. — Poszkodowany może agnoskować go w policji.

RZECZY ZNALEZIONE DO ODEBRANIA. Władysław Semków, szofer autodorożki nr. 161, zdeponował w policji zapomnianą w aucie teczkę z ciastkami.

Stefan Hołówko, dorożkarz, zdeponował bieliznę dziecinną zapomnianą przez jakiegoś pasażera.

Juljan Jarosz, szofer, zdeponował nóżki od aparatu fotograficznego.

Jonas Pesner zgłosił w policji zgubę pugilaresu z gotówką i złotym pierścionkiem, zaś Helena Schaechter zgubiła złotą branzoletkę, przechodząc ulicą Żółkiewską.

KARYGODNA SAMOWOLA KAMIENICZNIKA. Właściciel realności przy ul. Rabożv l. 3 popełnił czyn godny napiętnowania i ukarania. Nie doręczył on bowiem do magistratu i podarł kartkę wyborczą, wypełnioną przez dozorcę tej realności, w celu uniemożliwienia mu wzięcia udziału w głosowaniu. O fakcie tym powiadomimy kompetentne czynniki, by zarządziły co należy.

ZAGINIONY. Jan Kawalec, zam. przy ul. Grochowskiej l. 51, doniósł policji, że lokator tej realności, 52-letni Ferdynand Emerling, onegdaj wydalił się z domu i dotychczas nie wrócił.

KŁOPOTY RESTAURATORKI. Adela Ehrenwert, właścicielka restauracji przy ul. Na Błonie, doniosła policji, że niejaki Marjan Kowalski, zam. przy ul. Łyczakowskiej, wraz ze swymi braćmi przez dłuższy czas spożywali śniadania i obiady na kredyt. Rachunku w kwocie 137 zł. jednak nie wyrównali, pomimo urgensów. Poszkodowana prosiła policję o wyczekwowanie tej kwoty.

PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA ZA OKRADZENIE SPÓŁDZIELNI. 40-letni Leon Tarnowski, karany za kradzieże, w nocy na 25 lutego b. r. w Wareżu dokonał włamania do spółdzielni Kasy Stefczyka, skąd skradł 1.192 zł. i 31 gr. Następnie skradł on w tow. straży pożarnej 27 zł., oraz usiłował okraść miejscowy urząd urząd pocztowy.

Wczoraj po odbytej rozprawie trybunał pod przewodnictwem r. Łyczkowskiego skazał go na półtora roku więzienia. Skazanego bronił dr. Żywicki.

LASKĄ POBIŁ KONKURENTA. Edward Grau, fryzjer, zam. przy ul. Janowskiej l. 39, onegdaj otworzył zakład fryzjerski za rogatką Zielona. Nie było to po myśli Szymona Gelberta, który ma podobny zakład przy ul. Zielonej 51. By przepłoszyć konkurenta Gelbert napadł na Graua i pobił go laską, zadając mu kontuzje i rany na głowie.

AWANTURY I POGRÓŻKI. Zygmunt Langer, zam. przy ul. Królowej Jadwigi, doniósł policji, że zamieszkały opodal niejaki Zbyszek Szostak odgraża się, że go zastrzeli.

Stefan Procak i St. Smuk zostali aresztowani za poturbowanie policjantów.

Jan Burny został zraniony nożem w rękę przez Jana Krzyżanowskiego. Pogotowie rat. odwiozło zranionego do szpitala, nożowca zaś aresztowała policja.

Za opilstwo i wywołanie awantur odstawiono do aresztu: Wojciecha Huka, Felę Zimerman, tancerkę, oraz prostytutki Bronisławę Sosnowską i Zofję Zielińską.

NAGŁY ZGON ŻEBRACZKI. W realności przy ul. Kasprа Boczkowskiego l. 1 zmarła nagle 76-letnia Katarzyna Jakubowska, żebraczka. Na zarządzenie lekarza miejskiego dr. Cwiklińskiego zwłoki odstawiono do Insytutu medycyny sądowej.

OSZUSTWA I SPRZENIEWIERZENIE. Kazimierz Gurik, inkasent, został aresztowany za sprzeniewierzenie kwoty 500 zł. na szkodę firmy betoniarskiej Stanisława Barszczewskiego.

Za różne oszustwa osadzono w areszcie Hermana Willa, zam. w Różniowie, oraz Saula Willa, zam. w Turce.

GOŚĆ ZMASAKROWANY PRZEZ WŁAŚCICIELA FIRMY. Wczoraj popołudniu zjawił się w Pogotowiu rat. szofer Jakób Merkheim, który został kontuzjowany i raniony na obu ramionach oraz pobity szybą po plecach. Po zaopatrzeniu zeznał on, że zmasakrował go N. Żarski, współwłaściciel firmy elektrotechnicznej przy ul. Kopernika, Litwin i Żarski, za to, że Merkheim niechciał mu zapłacić żadnej kwoty 5 zł. za pewną ilość izolowanego drutu. Powjadomiona o tem policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Przez okno od strony podwórza dostał się jakiś osobnik do mieszkania Filipa Brinnera przy ul. Krasickich l. 8, skradł sukno, garderobę i bieliznę, łącznej wartości 1.000 zł. — Z mieszkania Wincentego Gorzkowskiego przy ul. Łyczakowskiej l. 21 skradziono garderobę, wartości 390 zł. — Do magazynu Zakładu oczyszczenia miasta przy ul. Głowińskiego 10 dostał się jakiś osobnik, który skradł 2 stojaki do hydrantów, wartości 600 zł. Po zbiciu szyby w oknie dostał się jakiś osobnik do mieszkania Leona Kowelmana przy ul. Bajsera l. 2, skąd skradł garderobę męską i damską, wartości 2.000 zł. — Z mieszkania Piotra Łopaty przy ul. Sarmeliekiej l. 4 skradziono garderobę oraz kilka pierścionków, łącznej wartości 550 zł. — Na szkodę Anny Spodarek, zam. przy ul. Krupiarskiej l. 2 a skradziono biżuterję, wartości 275 zł., oraz gotówką 60 zł. i 15 dolarów.

Radjo na usługach ludzkości.

Z ciekawym faktem takim spotkali się niedawno radjosłuchacze. Oto pewnego wieczoru, w czasie przerwy w koncercie nadawanym przez radjo, speaker ogłosił wiadomość treści mniej więcej następującej:

Władze bezpieczeństwa woj. lubelskiego podają do wiadomości, że jeden z ziemian (tu podane było nazwisko) w tych dniach udał się na dłuższą wycieczkę samochodową na polskie wybrzeże. W dzień wyjazdu z domu został on ukąszony przez pokojowego psa, który po wyjeździe pana zdechł z objawami wścieklizny. — Ponieważ istnieje pewność, że ziemianin ów został przez psa zarażony, przeto władze podając dokładny rysopis, zwracają się tą drogą do radjosłuchaczy, a za ich pośrednictwem do ogółu mieszkańców Pomorza, aby zwracali uwagę na podróżnego o takim wyglądzie człowieka i uprzedzili go, że jest zarażony wścieklizną.

Zważywszy na to, że w woj. Pomorskiem istnieje dość gęsta sieć aparatów radjowych, przypuszczać należy, że wiadomość ta w czas dotarła za pośrednictwem radjosłuchaczy do owego ziemianina, ratując człowiekowi życie.

Program radjowy.

WTOREK, 9 września 1930.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—13.30 Koncert z płyt gramof.
13.30—17.35 Przerwa.
kęcki wygłosi odczyt p. t. „Nowe drogi tu-
17.35 Tr. z Warszawy. P. inż. Mieczysław Orystyczne w Polsce“.
18.00 Tr. z Warszawy. Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego, Marja Brohen-Kawalska (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)
19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofon.
19.20 Tr. giełdy rolniczej z Warszawy.
19.35 Tr. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
19.50 Tr. z Warszawy opera Verdi'ego „Traviata“ z płyt gramofon.
22.20 Tr. z Warszawy. P. Helena Pieślakówna wygłosi feljeton p. t. „Blaski i cienie kraju Wschodzącego Słońca“.
22.35 Tr. komunikatów z Warszawy.

—o—

Repertuar kin lwowskich

APOLLO. Film dźwiękowy: „Trubadurzy New Yorku (Brodway melody) i Tygodnik dźwięk. Metra.

CASINO: Proces Mimi Bellami.

CHIMERA: Be be i spółka.

FATAMORGANA: Dwa pokolenia oraz „Niewiniątko“.

GRAŻYNA: Awantury miłosne z Harry Liedtkiem.

„KOPERNIK“: Tajemnica lekarza — (dźwiękowy).

„MARYSIENKA“: Tajemnica lekarza, dźwiękowy.

LUNA. „Obrońca w masce“.

„OAZA“: Miasto miłości oraz występy art. Hańskiej i Kowalskiego.

KINO „PAN“ wyświetla od 3 września b. r. (środa): „Tancerka z Moskwy“.

PALACE: Wesele w Holywood (100 procent. operetka dźwiękowa).

„PASAŻ“: Tom Mix oraz dodatek dźwiękowy.

PROMIEŃ: Zabita córka Szejka.

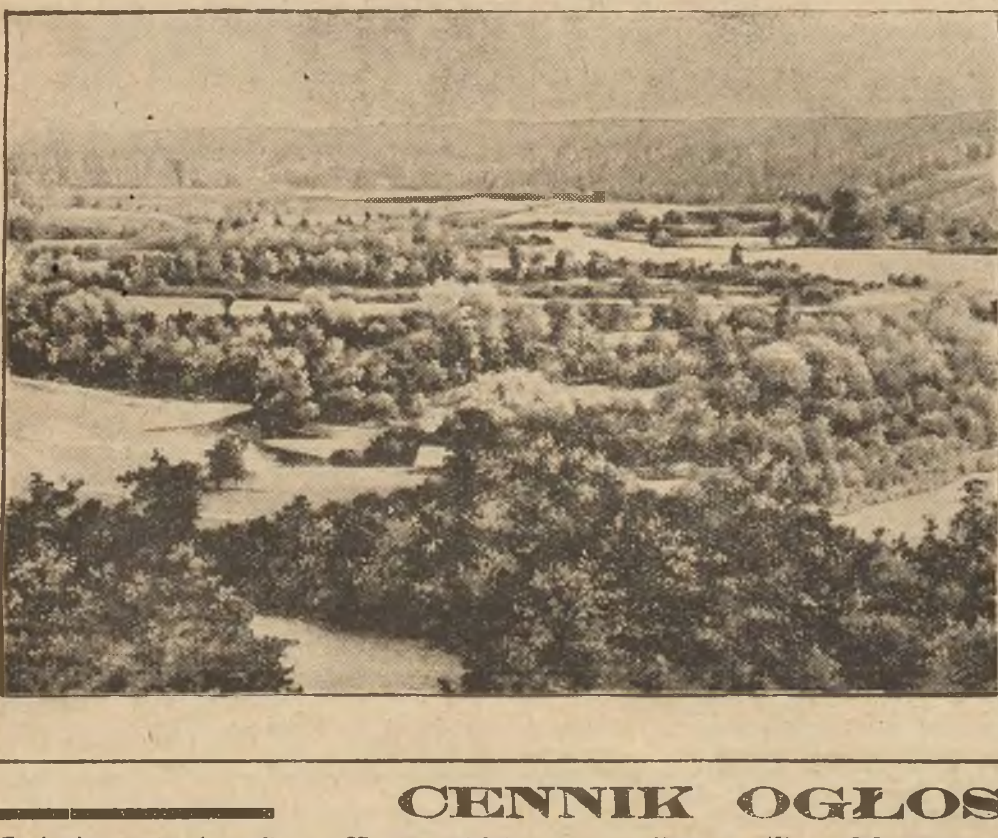
„STYLOWY“: Czarny Orzeł.

SPLENDID: Noce w pustyniach.

UCIECHA Gdzie wschód jest wschodem, z Lonem Chaney, oraz Pat i Patachon jako bohaterowie.

—o—

Krajobraz łotewski.



Kącik humoru.

MIĘDZY PANIUSIAMI.

— Nie wierzę w skuteczność szczepienia. — Mój siostrzeniec umarł w dwa dni po szczepieniu.

— Na co?

— Przejechał go samochód.

OBRAŻONA ŻONA.

— Co ja widzę? Pani znowu jest w żałobie!... Nic nie wiedziałem o tem, że pani straciła i drugiego męża.

— Bo też, dzięki Bogu, żyje, proszę pana. Ale niech pan sobie wyobrazi: wczoraj mnie strasznie rozgniewał i dzisiaj w dalszym ciągu z sobą nie rozmawiamy, — więc włożyłam z powrotem żałobę po swoim pierwszym mężu.

TROSKLIWY OJCIEC.

Wieśniak (w teatrze na galerji do syna, który się zanadto wychylał):

— Chłopcze nie spaduij, na miłość Boską! Tam na dole kosztuje sześć złotych.

RECEPTY LEKARSKIE.

— Czy słyszałeś? Duńscy aptekarze wnieśli do związku lekarzy petycję, w której domagają się, aby lekarze pisali tak wyraźnie recepty, żeby je aptekarze mogli przeczytać.

— Dziwne! Przecież rachunki za lekarstwo zawsze można wyraźnie przeczytać.

UBEZPIECZENIE.

Ajent towarzystwa ubezpieczeniowego: — Niech pan się da namówić. Płaci pan rocznie drobnostkę, a skoro pańskie przedsiębiorstwo spłonie, towarzystwo zapłaci panu za cały utracony towar.

— A jeśli sam podpalę mój interes?

— Wtedy nic pan nie otrzyma i zamkną nana.

— Aha... wiedziałem, że w tem wszystkiem jest jakaś pułapka.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.